

UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 30 listopada 2015 r. (data nadania – k. 29), powód W. K. zażądał zasądzenia na swoją rzecz od pozwanego Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego z siedzibą w W.:

- 1) kwoty 50.000 zł, wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia 26 marca 2015 r. do dnia zapłaty,
- 2) zwrotu kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych i opłaty skarbowej od udzielonych pełnomocnictw.

Pozwany wniósł (k. 36-40rew.) o oddalenie powództwa i zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego zwrotu kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Na wniosek pozwanego (k. 36rew.), Sąd na podstawie art. 84 k.p.c. zawiadomił o toczącym się postępowaniu M. P. (1), pouczając go o możliwości zgłoszenia swego przystąpienia do strony pozwanej, jako interwenient uboczny (k. 51, 114). M. P. (1) nie skorzystał jednak z tej możliwości.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 2 kwietnia 1998 r., w W. (gmina S.), M. P. (1) nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym, w ten sposób, że kierując samochodem marki F. nr rej. (...), nie zachowując należytej ostrożności podjął manewr wyprzedzania w sytuacji nadjeżdżania z przeciwka samochodu O. (...) nr rej. (...) kierowanego przez powoda W. K. i doprowadził do zderzenia się obu pojazdów, w wyniku czego powód doznał złamania otwartego żuchwy z przemieszczeniem i ubytkiem kości, ran tłuczonych twarzy, złamania przedramienia lewego z przemieszczeniem oraz podwichnięcia stawu skokowego prawego, co naruszyło u niego czynności narządów ciała na okres powyżej siedmiu dni, nieprzekraczający sześciu miesięcy (ustalenia prawomocnego wyroku skazującego – odpis wyroku – k. 110-112 w zw. z k. 25-26).

Na skutek wypadku, powód doznał również złamania zmiążdżeniowego kości piętowej prawej i uszkodzenia więzozrostu piszczelowo-strzałkowego prawego. W przypadku przedramienia, złamanie dotyczyło obu kości (opinia biegłego K. K. – k. 57rew.).

Doznane przez powoda złamanie żuchwy było wieloodłamowe i obejmowało: złamanie w części środkowej trzonu żuchwy z przemieszczeniem odłamów o złamanie wyrostka stawowego po stronie prawej i po stronie lewej, z przemieszczeniem odłamów. Powód doznał również artropatii obustronnej stawów skroniowo-żuchwowych (opinia biegłej L. L. – k. 83).

W chwili zdarzenia, pojazd kierowany przez M. P. (1) objęty był umową obowiązkowego ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych, zawartą z Towarzystwem (...) S.A. W 2000 r., ogłoszona została upadłość wskazanego ubezpieczyciela (okoliczności bezsporne, wskazane twierdzeniami pozwanego – k. 37rew.).

Powód był hospitalizowany w Klinice (...) w W., gdzie rozpoznano złamanie prawej kości piętowej, rozerwanie więzozrostu piszczelowo-strzałkowego prawego, złamanie trzonów obu kości przedramienia lewego i złamanie żuchwy. W dniu 21 kwietnia 1998 r. wykonano u powoda zabieg operacyjny – otwarte nastawienie złamań kości lewego przedramienia, zespolenie A-O (płyta i śrubami). Złamanie prawej kości piętowej i uszkodzenie więzozrostu piszczelowo-strzałkowego było leczone nieoperacyjnie unieruchomieniem w opatrunku gipsowym. Po wypisaniu z Kliniki (...), powód był hospitalizowany w Klinice (...), w celu operacji złamania żuchwy (dokumentacja medyczna w zw. z opinią biegłego K. K. – k. 57).

Związane ze złamaniem żuchwy dolegliwości bólowe o bardzo dużym nasileniu trwały do momentu unieruchomienia odłamów, co zwykle następuje po 1-2 dniach, jednak u powoda zabieg został wykonany dopiero w 7 dni po urazie. Po zabiegu, dolegliwości bólowe zmalały, a po upływie ok. 10 dni ustąpiły, ale wystąpiły trudności z przyjmowaniem posiłków (które musiały być zmixowane) i trudności z mową (niewyraźną na skutek związania szczęk). Trwało to nie krócej niż 5-6 tygodni. W tym czasie, powód był niezdolny do pracy i wymagał opieki osób trzecich, w wymiarze ok. 3 godzin dziennie, do przygotowania zmixowanych posiłków, czynnościach higienicznych i ubieraniu się. Następnie jednak, powód odzyskał pełną sprawność fizyczną żuchwy i w tym zakresie nie istnieje potrzeba rehabilitacji (opinia biegłej L. L. – k. 83-84).

Powód wymagał leczenia farmakologicznego: leków przeciwbólowych przez ok. 4 tygodnie, profilaktyki przeciwzakrzepowej przez ok. 8 tygodni i leków przeciwbrzękowych przez ok. 8 tygodni (opinia biegłego K. K. – k. 57rew.).

W wyniku doznanych przez powoda urazów, powstała u niego dysfunkcja prawej kończyny dolnej i lewej kończyny górnej. Obecnie u powoda występują dolegliwości bólowe: głównie prawej stopy, a w mniejszym stopniu prawego stawu skokowego. Dolegliwości te utrudniają wykonywanie prac fizycznych wymagających dłuższego chodzenia, chodzenia po nierównościach, przenoszenia większych ciężarów. Przebyte przez powoda urazy prawej stopy i prawego stawu skokowego mogą utrudniać wykonywanie ciężkich prac fizycznych wymagających dłuższego chodzenia, dłuższego stania, przenoszenia ciężkich przedmiotów. Z kolei obecny stan kończyny lewej górnej nie stanowi przeciwwskazania do wykonywania pracy zarobkowej (opinia biegłego K. K. – k. 57rew.).

Powód nie miał i nie ma zamiaru podjąć zatrudnienia, wiążącego się z potrzebą wykonywania prac, wzbronionych powodowi ze względu na skutki wypadku. Po wypadku powód powrócił do prowadzonej przed wypadkiem działalności gospodarczej w zakresie usług transportowych, a mimo trudności, związanych z wymuszoną wypadkiem przerwą w działalności, powód zdołał przywrócić sobie pozycję rynkową, jaką miał przed wypadkiem (zeznania powoda – k. 130).

Powód nadal wymaga leczenia rehabilitacyjnego prawej stopy z powodu zmian zwyrodnieniowych i dolegliwości bólowych stawu skokowo-piętowego prawego. Leczenie ortopedyczne lewego przedramienia jest zakończone. Usunięcie materiału zespalającego jest wskazane, lecz nie obligatoryjne; materiał zespalający może pozostać w kościach przedramienia. Leczenie ortopedyczne uszkodzenia więzozrostu piszczelowo-strzałkowego jest zakończone. W obrazie klinicznym powoda dominują dolegliwości bólowe prawego stawu skokowo-piętowego jako następstwo złamania zmiążdżeniowego kości piętowej prawej. Dolegliwości te można zmniejszyć w drodze operacyjnego usztywnienia stawu, które jednak może okazać się niedostateczne do wyeliminowania zaburzeń wydolności chodu (opinia biegłego K. K. – k. 57rew.58).

Nie później niż od 1999 r., powód nie leczy się ani nie poddaje rehabilitacji oraz nie ma zamiaru podjąć leczenia lub rehabilitacji (zeznania powoda – k. 130).

Pismem z dnia 16 lutego 2015 r., powód zgłosił pozwanemu roszczenie o zapłatę zadośćuczynienia w kwocie 110.000 zł (odpis pisma – k. 23).

Pozwany wypłacił powodowi, tytułem zadośćuczynienia, kwotę 30.000 zł (okoliczność bezsporna, wskazana twierdzeniem powoda – k. 3).

Powyższy stan faktyczny ustalony został w oparciu o okoliczności bezsporne, a także na podstawie ustaleń prawomocnego wyroku skazującego wydanego przez Sąd Rejonowy dla m. st. Warszawy w Warszawie pod sygn. akt V K 983/98 (k. 110-112 w zw. z k. 25-26) i: zgromadzonej dokumentacji medycznej w zw. z opiniami biegłych: K. K. (k. 57-58) i L. L. (k. 80-84) – przy czym każdej opinii tylko w granicach specjalności danego biegłego, częściowo na podstawie zeznań powoda.

Sąd poczynił następującą ocenę materiału dowodowego:

Rzeczą strony powodowej, zwłaszcza reprezentowanej przez zawodowego pełnomocnika, jest wskazanie okoliczności faktycznych, z których strona powodowa wywodzi swe roszczenia.

Skoro faktyczna podstawa powództwa sformułowana została przez profesjonalnego pełnomocnika, to powinna być interpretowana ściśle, zgodnie z jej brzmieniem, przy czym decydujące znaczenie ma tu wykładnia językowa (co do interpretacji treści, wytworzonych przez profesjonalnego pełnomocnika, odpowiednio: uzasadnienie postanowienia SN z dnia 9 stycznia 2014 r., V CZ 76/13, LEX nr 1424863).

Sąd jest związany granicami faktycznej podstawy powództwa (art. 321 § 1 k.p.c.).

W konsekwencji, Sąd nie może dostosowywać podstawy faktycznej do roszczenia określonego w pozwie. Podstawa faktyczna powództwa musi być jednoznacznie określona przez stronę dochodzącą roszczenia. Sąd nie może zaś również opierać się na domniemanej woli powoda (wyrok SN z dnia 11 grudnia 2008 r., II CSK 364/08, LEX nr 584727).

Podstawę faktyczną powództwa formułować zatem trzeba w uzasadnieniu pozwu, ewentualnie w dalszych pismach procesowych, lecz poprzez powołanie konkretnych twierdzeń o faktach, a nie samo tylko powołanie dowodu, który mógłby ewentualnie wykazać zaistnienie faktów, stanowiących faktyczną podstawę roszczenia.

Żądanie pozwu określane jest nie tylko przez jego przedmiot, lecz również przez jego podstawę faktyczną. Niedopuszczalne jest zatem zasądzenie sumy pieniężnej, która wprawdzie mieści się w granicach kwotowych powództwa lecz z innej podstawy faktycznej (wyrok SN z dnia 7 listopada 2007 r., II CSK 344/07, LEX nr 388844).

Konsekwentnie powód, formułując faktyczną podstawę powództwa, powinien samodzielnie skonkretyzować wszelkie negatywne następstwa, jakich doznał na skutek wypadku – i na poparcie swych twierdzeń w tym zakresie powołać dowody (art. 6 k.c., art. 232 zd. pierwsze k.p.c.), w szczególności z opinii biegłych właściwych (skonkretyzowanych we wniosku dowodowym) specjalności.

Nawet z twierdzeń powoda nie wynika przy tym, by pewne negatywne następstwa wypadku ujawniły się dopiero po wniesieniu pozwu w niniejszej sprawie. Oznacza to, że w chwili wniesienia pozwu powodowi powinny już być wiadome wszystkie faktyczne czynniki, które miałyby wpływ na wysokość dochodzonego roszczenia, a równocześnie powinny być powołane w ramach faktycznej podstawy powództwa i poparte stosownymi dowodami najpóźniej w reakcji na odpowiedź na pozew.

Z tego punktu widzenia, wadliwa i chybiona była taktyka powoda, polegająca na wnioskowaniu, w ramach tez dowodowych, o wskazanie przez biegłych, jacy jeszcze biegli (jakich specjalności) powinni ewentualnie wypowiedzieć się na temat skutków wypadku. Formułując wnioski tego typu, powód usiłował w istocie przerzucić na biegłych i Sąd ciężar sformułowania faktycznej podstawy powództwa i identyfikacji dowodów na jej poparcie.

W rezultacie, Sąd nie uwzględnił wniosku powoda (k. 2) co do zobowiązania biegłych do identyfikacji „czy konieczne jest zbadanie powoda przez biegłego innej specjalności”.

Oczywistym jest, że ustalenie zdrowotnych następstw wypadku, także w zakresie koniecznego leczenia i rehabilitacji, wymagało odwołania się do wiadomości specjalnych, a zatem i do opinii biegłego. Nie budzi wątpliwości zarówno poziom wiedzy jak i bezstronność biegłych, którzy sporządzili opinie na potrzeby niniejszego postępowania.

Zastrzec jedynie należy, że biegła chirurg szczękowo-twarzowy, sugerując związek (nie pewny, a tylko prawdopodobny) między wypadkiem a obumarciem miazgi jednego z zębów powoda, wypowiedział się w materii, zastrzeżonej dla dentysty. Powód tymczasem nie wnioskował o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego dentysty, a w ramach faktycznej podstawy powództwa nie wymienił wzmiankowanego następstwa wypadku.

Całkowicie zbędne było jednak ustalanie procentowego uszczerbku na zdrowiu powoda. Regulacje dotyczące owego procentowego uszczerbku zostały sformułowane na potrzeby ubezpieczeń społecznych, natomiast nie znajdują

zastosowania do sfery zadośćuczynienia należnego na podstawie przepisów k.c. W tej sferze są one wręcz całkowicie niemiarodajne. W szczególności, w przypadku gdy na skutek danego zdarzenia wystąpiły uszkodzenia ciała, o przemijającym charakterze, ale liczne (np. złamania licznych palców), to wskaźnik procentowego uszczerbku na zdrowiu może być zbliżony czy nawet wyższy niż w przypadku, gdy uszczerbek ujmowany jest jako jeden, ale ma charakter nieodwracalny (np. amputacja kończyny lub jej części). Nietrudno więc wyobrazić sobie sytuację, w której procentowy uszczerbek na zdrowiu w dwóch różnych przypadkach będzie taki sam, lecz sumy zadośćuczynienia, należne poszkodowanym – diametralnie odmienne. Z tych właśnie przyczyn, w ocenie Sądu, określanie procentowego wskaźnika uszczerbku na zdrowiu w sprawie o zadośćuczynienie właściwie niczego nie wyjaśnia, jest bezwartościowe, a wręcz może wprowadzać w błąd przy identyfikacji, jaka suma zadośćuczynienia jest odpowiednia.

Opinii biegłego nie można skutecznie podważyć, ani zastępować (w zakresie okoliczności, wymagających odwołania do wiadomości specjalnych) za pomocą zeznań świadków lub stron. W rezultacie, zeznania świadków przesłuchanych na wniosek powoda, a wypowiadających się głównie co do przebiegu i czasu trwania leczenia oraz zdrowotnych następstw wypadku, pozbawione były mocy dowodowej. Pomijając nawet kwestię – sygnalizowanej przez świadków – niepamięci, podkreślić trzeba, że świadkowie prezentowali w tym zakresie jedynie swe subiektywne spostrzeżenia, niepoparte stosowną, profesjonalną wiedzą medyczną. Niezależnie od tego, świadkowie, będący dla powoda osobami najbliższymi (odpowiednio – żoną i matką), dla których wypadek powoda i jego następstwa z pewnością wiązały się z silnymi emocjami, nie mogą zostać uznani za neutralne, obiektywne źródła informacji co do faktów istotnych w sprawie.

Za niedopuszczalny uznać należało wniosek dowodowy pozwanego o przesłuchanie świadka M. P. (1) co do „przebiegu i przyczyn zdarzenia”. Okoliczności te stwierdzone zostały w ustaleniach prawomocnego wyroku skazującego, wydanego w postępowaniu karnym – i wiążą Sąd w niniejszym postępowaniu (art. 11 k.p.c.), co oznacza niedopuszczalność prowadzenia postępowania dowodowego w kierunku podważenia owych ustaleń (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 31 marca 2015 r., I ACa 1327/14).

Pozwany może jedynie powoływać się na okoliczności, wyłączające lub ograniczające jego odpowiedzialność cywilną, natomiast nie może kwestionować okoliczności, skutkujących odpowiedzialnością karną M. P. (1), takich jak zwłaszcza zawinione doprowadzenie do zderzenia z pojazdem powoda.

Tylko zatem na marginesie zaznaczyć należy, że w procesie cywilnym dowód służy wykazaniu twierdzeń o faktach, a nie zastępowaniu takich twierdzeń. Prawidłowa teza dowodowa nie może zatem ograniczać się do ogólnikowego powołania „przebiegu i przyczyn zdarzenia”, tylko musi zawierać sformułowanie twierdzeń co do konkretnych okoliczności, zaistniałych podczas lub w związku z wypadkiem, a mogących mieć istotne znaczenie dla identyfikacji podmiotu odpowiedzialnego za zaistnienie wypadku (np. że określona osoba wykonała konkretny, nieprawidłowy manewr, że poruszała się pojazdem technicznie niesprawnym, czy też że znajdowała się pod wpływem alkoholu).

Wracając natomiast do zeznań świadka M. P. (w zakresie, w jakim zostały one dopuszczone), stwierdzić należy, że owe zeznania nie wniosły nic do sprawy. Świadek jedynie wskazał właściciela pojazdu przezeń prowadzonego i wyraził przypuszczenie, że pojazd był ubezpieczony, natomiast nie potrafił wskazać ubezpieczyciela. Nie można więc w oparciu o te zeznania zakwestionować bezspornej tezy, że pojazd prowadzony przez sprawcę wypadku ubezpieczony był u ubezpieczyciela, w odniesieniu do którego, już po wypadku, ogłoszono upadłość.

Zeznania powoda częściowo wykraczały poza granice okoliczności, objętych faktyczną podstawą powództwa – i w tym zakresie nie miały znaczenia dla sprawy.

Ponadto powód, podobnie jak zgłoszeni przez niego świadkowie, wypowiadał się w kwestiach wymagających odwołania do specjalistycznej wiedzy medycznej. Przy tym powód podał odmienne niż biegły chirurg szczękowy dane co do okresu zastosowania wobec powoda usztywnienia szczęki, skutkującego trudnościami z przyjmowaniem pokarmów. Ponadto, zarówno w pozwie jak i w opiniach biegłych brak jest potwierdzenia sugestii powoda (zawartych w zeznaniach złożonych pod wpływem ukierunkowujących pytań pełnomocnika) co do istnienia powstałych na skutek wypadku blizn, szpecących powoda w stopniu, wywołującym odczuwalny dyskomfort. Generalnie, ocena mocy

dowodowej zeznań powoda w zakresie, wymagającym odniesienia do wiadomości specjalnych z zakresu medycyny, jest tak samo negatywna, jak w przypadku świadków.

Zwracają natomiast uwagę te spośród zeznań powoda, w których wskazuje on na powrót do życia i pracy zawodowej sprzed wypadku. Z drugiej strony, na etapie wypowiedzi swobodnej, powód nie był w stanie wskazać skonkretyzowanych, negatywnych następstw wypadku, które odczuwałby do chwili obecnej – i rozszerzył wypowiedź dopiero pod wpływem ukierunkowujących (a wręcz sugerujących) pytań swego pełnomocnika. Na tym etapie zeznań, powód usiłował też przynajmniej częściowo pomijać okoliczności, wskazujące na stosunkowo ograniczony zakres skutków wypadku. O ile bowiem relacja powoda co do negatywnych następstw wypadku stała się bardziej szczegółowa, to powód zasłonił się niepamięcią w kwestii, czy po wypadku, wyjechał z rodziną na urlop – mimo, że równocześnie twierdził, że „raz w roku trzeba gdzieś wyjechać z rodziną”. Zaznaczyć również warto, że powód w znacznej mierze odnosił się do niemożności prowadzenia aktywności, których i tak nie wykonywał, nawet przed wypadkiem.

Sąd zważył, co następuje:

Powództwo jest bezzasadne.

W okolicznościach niniejszej sprawy, gdy sprawca szkody był objęty umową obowiązkowego ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych, jednak zawarł z zakładem ubezpieczeń, wobec którego następnie ogłoszono upadłość, to zaspokojenie roszczeń powoda jako osoby uprawnionej należy do zadań Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego (art. 98 ust. 2 pkt 1 w zw. z art. 159 ust. 1 a contrario ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych, Dz. U. nr 124 z 2003 r., poz. 1152 z późn. zm., dalej zwanej u.u.o.).

Sugestie (czy raczej supozycje) pozwanego co do braku po jego stronie biernej legitymacji co do dochodzonego roszczenia nie tylko nie znalazły potwierdzenia w zgromadzonym materiale, ale wręcz uznać je można za niezrozumiałe, skoro pozwany przed procesem dobrowolnie zapłacił powodowi przyjętą przez siebie kwotę zadośćuczynienia, tym samym uznając swą odpowiedzialność co do zasady.

Spór w niniejszej sprawie dotyczył jednak przede wszystkim wysokości należnego powodowi zadośćuczynienia, w kontekście wysokości sumy, wypłaconej już z tego tytułu powodowi przez pozwanego.

W razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia, sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę (art. 445 § 1 w zw. z art. 444 § 1 in principio k.c.).

Odpowiednia suma zadośćuczynienia nie oznacza sumy dowolnej, określonej wyłącznie według uznania sądu, a jej prawidłowe ustalenie wymaga uwzględnienia wszystkich okoliczności, mogących mieć w danym przypadku znaczenie. Zarówno okoliczności wpływające na wysokość zadośćuczynienia, jak i kryteria ich oceny powinny być rozważane indywidualnie w związku z konkretną osobą pokrzywdzonego (odpowiednio wyrok SN z dnia 26 listopada 2009 r., III CSK 62/09, LEX nr 738354).

Choć pojęcie „sumy odpowiedniej” ma charakter niedookreślony, to w orzecznictwie wskazuje się kryteria, którymi należałoby kierować się przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia, a mianowicie to, że musi ono mieć charakter kompensacyjny, a więc musi przedstawiać odczuwalną wartość ekonomiczną, nie będącą jednakże wartością nadmierną w stosunku do doznanej krzywdy. Na wysokość zadośćuczynienia składają się cierpienia pokrzywdzonego – tak fizyczne jak i psychiczne – których rodzaj, czas trwania i natężenie, należy każdorazowo określić w kontekście materiału dowodowego sprawy. Indywidualny charakter zadośćuczynienia przesądza o tym, że ostateczne ustalenia, jaka konkretnie kwota jest „odpowiednia” z istoty swej należy do sfery swobodnego uznania sędziowskiego, lecz nie może to być uznanie dowolne (odpowiednio wyrok SN z dnia 4 lutego 2008 r., III KK 349/07, LEX nr 395071).

Przy żądaniu przyznania odpowiedniej sumy tytułem zadośćuczynienia na rzecz pokrzywdzonego podstawowym kryterium oceny sądu winien być rozmiar ujemnych następstw w sferze psychicznej pokrzywdzonego bowiem celem

przyznania ochrony w formie majątkowej jest zrekompensowanie i złagodzenie doznanej krzywdy moralnej. Z tych przyczyn sąd jest zobowiązany ustalić zakres cierpień pokrzywdzonego, a przy ocenie tej przesłanki nie może abstrahować od wszystkich okoliczności towarzyszących powstaniu krzywdy (wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 24 lipca 2008 r., I ACa 1150-06, LEX nr 470267).

Jak już natomiast wyjaśniono, arytmetycznie wyliczony rozmiar uszczerbku na zdrowiu nie ma prostego przełożenia na rozmiar krzywdy i wysokość zadośćuczynienia.

W kontekście zaprezentowanych wyżej rozważań co do związania Sądu granicami faktycznej podstawy powództwa wypuklić należy, że ocenę co do doznanej przez powoda krzywdy Sąd poczynił w oparciu o zweryfikowane w postępowaniu dowodowym twierdzenia pozwu. Twierdzenia te, co do następstw wypadku, były natomiast – mimo ogólnej obszerności wywodów pozwu, sporządzonego przez zawodowego pełnomocnika – bardzo lakoniczne i ograniczały się (k. 3) do wymienienia obrażeń odniesionych w wypadku i ogólnej wzmianki o poddaniu powoda leczeniu i rehabilitacji. W toku procesu, nie doszło natomiast do rozszerzenia powództwa, Powód nie powołał zatem skutecznie, w granicach faktycznej podstawy powództwa, okoliczności, takich jak konkretny wpływ doznanych obrażeń lub leczenia na życie lub aktywność powoda, w sferze czy to osobistej, czy rodzinnej, czy też zawodowej. Uwzględnienie tego rodzaju okoliczności jako przesłanki do zwiększenia należnego powodowi zadośćuczynienia byłoby zatem niedopuszczalnym wyjściem poza granicę faktycznej podstawy powództwa.

Mimo to, podlegająca uwzględnieniu krzywda, doznana przez powoda na skutek wypadku, jest niewątpliwie znacząca.

Powód doznał przecież szeregu obrażeń, w tym w szczególności wieloodłamowego złamania żuchwy, złamania przedramienia lewego oraz złamania zmiążdżeniowego kości piętowej prawej.

Sam wypadek, jak i powypadkowa hospitalizacja, w tym zwłaszcza zabieg operacyjny z dnia 21 kwietnia 1998 r., łączyły się niewątpliwie z bólem, dyskomfortem i stresem w znacznym natężeniu.

Zaznaczyć jednak należy, że dolegliwości bólowe o bardzo dużym nasileniu, związane ze złamaniem żuchwy, a trwające do wykonania unieruchomienia odłamów, mogą zostać uznane za normalne następstwo wypadku tylko za typowy okres, w ciągu którego następuje wykonanie wskazanego zabiegu, to jest maksimum 2 dni. Jak wynika z opinii biegłego, wykonanie tego unieruchomienia u powoda dopiero w 7 dni po urazie odbiegało od przyjętej normy. Nawet natomiast twierdzenia powoda nie zawierają wyjaśnienia zaistniałego stanu rzeczy (czy nastąpiło to na skutek np. błędów lub zaniedbań personelu medycznego, czy też niezawinionej przez zakład opieki zdrowotnej, faktycznej niezdolności do wykonania zabiegu w krótszym czasie). W każdym jednak razie, brak przesłanek do uznania, że ponadnormatywne oczekiwanie przez powoda na unieruchomienie odłamów stanowiło efekt działań lub zaniechań, za które odpowiada pozwany. Czynnika tego nie można zatem uwzględnić przy określaniu należnego zadośćuczynienia, należnego powodowi od pozwanego.

Uwzględnieniu w pełnym zakresie podlegają natomiast dolegliwości bólowe w okresie po zabiegu, które jednak stopniowo zmniejszały się, a po upływie ok. 10 dni ustąpiły. Dotkliwe dla powoda były też z pewnością trudności z przyjmowaniem posiłków, trudności z mową, niezdolność do pracy i konieczność korzystania z pomocy osób trzecich przy przygotowywaniu posiłków, czynnościach higienicznych i ubieraniu się, w wymiarze 3 godzin dziennie, co trwało nie krócej niż 5-6 tygodni.

Dyskomfort powoda uległ pogłębieniu w związku z koniecznością leczenia farmakologicznego, to jest przyjmowania: leków przeciwbólowych przez ok. 4 tygodnie, leków przeciwzkrzepowych przez ok. 8 tygodni i leków przeciwobrzękowych przez ok. 8 tygodni.

Istnieje wszakże również szereg czynników, ograniczających rozmiary krzywdy.

Poczynione ustalenia wskazują, że upływie 8 tygodni od wypadku, leczenie powoda zostało w zasadzie zakończone. Odtąd powód nie poddaje się i nie zamierza poddawać leczeniu lub rehabilitacji. Brak zamiaru poddania się

leczeniu lub rehabilitacji co najmniej pośrednio wskazuje natomiast, że aktualny stan zdrowia nie jest przez powoda subiektywnie odbierany jako przeszkadzający mu w wybranym przezeń trybie życia.

Zresztą w rzeczywistości powód powrócił do życia sprzed wypadku. W szczególności, powód wykonuje działalność gospodarczą taką, jak przed wypadkiem i zdołał – choć oczywiście wymagało to wysiłku – odbudować swą pozycję na rynku. W wiążących granicach faktycznej podstawy powództwa brak jest zresztą nawet danych w przedmiocie negatywnego wpływu wypadku na działalność gospodarczą powoda. Brak ponadto danych (a nawet brak twierdzeń pozwu), by wypadek lub jego skutki doprowadziły do trwałych, znaczących i ujemnych następstw w sferze życia osobistego lub rodzinnego powoda. Można wręcz przyjąć, że w tej sferze powód funkcjonuje prawidłowo, a następstwa wypadku nie przeszkadzają mu, w szczególności, w corocznych rodzinnych wyjazdach urlopowych.

Generalnie stwierdzić należy, że kluczowe, negatywne skutki wypadku (objęte faktyczną podstawą powództwa) miały charakter czasowy (były bardzo dotkliwe przez okres kilku dni, a znacząco – choć w zmniejszającym się stopniu – dotkliwe przez okres 8 tygodni), natomiast powód, będący mężczyzną w sile wieku, zdołał w zasadzie te skutki przezwyciężyć. Oczywiście negatywny wpływ wypadku na stan zdrowia powoda występuje, w ograniczonym zakresie, do chwili obecnej. Rzecz jednak w tym, że chodzi tu o następstwa zdrowotne, uniemożliwiające lub utrudniające aktywności, których powód i tak nie wykonywał ani nie planował wykonywać (przynajmniej w znaczących rozmiarach) nawet w okresie przed wypadkiem.

Mając na uwadze całokształt rozważonych okoliczności, w granicach faktycznej podstawy powództwa, Sąd doszedł do przekonania, że wyplacona już powodowi przez pozwanego, tytułem zadośćuczynienia, kwota 30.000 zł nie jest niższa od sumy odpowiedniej w rozumieniu art. 445 § 1 k.c.

Z. w wyższej kwocie możnaby przyznać powodowi w przypadku krzywdy o trwałe, a bardzo dotkliwe następstwa. Powód takiej krzywdy nie poniósł – a w każdym razie wiążąca Sąd faktyczna podstawa powództwa nie dostarcza przesłanek do stwierdzenia takiej krzywdy

W rezultacie, powództwo oddalono w całości.

Tylko więc na marginesie zasygnalizować można, że zastrzeżenia pozwanego (k. 39) co do daty, od jakiej liczyć by należało odsetki od ewentualnie zasądzonego na rzecz powoda roszczenia, są niesłuszne, a tutaj Sąd podziela pogląd, że obowiązek zaspokojenia roszczenia nie staje się wymagalny dopiero z datą wydania uwzględniającego roszczenie wyroku sądowego, lecz już z chwilą wezwania dłużnika do spełnienia świadczenia, z uwzględnieniem reguł wynikających z art. 109 ust. 1 i 2 u.u.o. (wyrok SA w Łodzi z dnia 26 lipca 2016 r., I ACa 370/16, LEX nr 2114025).

Powód, jako strona przegrywająca, obowiązany jest zwrócić pozwanemu, na jego żądanie, poniesione przez pozwanego koszty procesu (art. 98 § 1 k.p.c.).

Koszty te wynoszą łącznie 2.417 zł i obejmują (art. 98 § 3 w zw. z art. 99 k.p.c.):

- wynagrodzenie jednego radcy prawnego, będącego pełnomocnikiem pozwanego (k. 41), w kwocie 2.400 zł (ze względu na datę wszczęcia postępowania, stosuje się tu jeszcze § 6 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu, t. jedn.: Dz. U. z 2013 r., poz. 490 ze zm.),

- wydatek jednego radcy prawnego, w postaci opłaty skarbowej od pełnomocnictwa, w kwocie 17 zł (k. 42).

Ze względu na wynik procesu, powód powinien również zostać obciążony wydatkami, wyłożonymi tymczasowo przez Skarb Państwa (art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, t. jedn.: Dz. U. z 2014 r. poz. 1025 ze zm.), w kwocie 35,59 zł (k. 99).

Wobec powyższego, Sąd orzekł jak w sentencji.

ZARZĄDZENIE

Doręczyć odpis wyroku z uzasadnieniem pełnomocnikom stron.